

# Masowa histeria w dobie koronawirusa

31 grudnia 2020

Jedną z cech charakterystycznych zwyrodnialca z Halifax, który dokonał licznych ataków na mieszkańcach miasta, głównie kobietach, były jasne kłamry na butach. Zgłoszenia od pierwszych kilku ofiar sprawiły, że znaczna część miasta straciła zdrowy rozsądek. Powstały grupy złożone z samozwańcych stróży prawa, którzy patrolowali ulice miasta, kilkadziesiąt mieszkańców zostało wyznaczonych do pełnienia roli posterunkowego, kilku niewinnych mężczyzn zostało zaatakowanych przez ludzi przekonanych, że są oni poszukiwanym napastnikiem a na wieść o mordercy z Halifax pobliskie miasta zamknęły sklepy i firmy. Handel ustał a miasta stały się ciche i wyludnione. Po kolejnych zawiadomieniach o atakach mężczyzny dzierżącego nóż lub młotek zdecydowano o ściągnięciu do miasta jednostek londyńskiej policji Scotland Yard. W pewnym momencie było tak wiele zgłoszeń z kilku pobliskich miejsc, że policja zaczęła spekulować, iż zbrodniarzy było trzech. Wkrótce jedna z domniemyanych ofiar ataku przyznała się, że okaleczyła się sama, a wiele innych zeznało że podali fałszywe informacje i również zraniły się same, na przykład, w celu zwrócenia na siebie uwagi ich partnerów, z którymi uczucie miłości słabło już od dłuższego czasu. Pozostałe „ofiary” złożyły podobne zeznania a śledztwo wykazało, iż żadne z obrażeń przypisywanych okrutnikowi z Halifax nigdy nie miało miejsca.

Wydarzenia miały miejsce w 1938 roku i były rezultatem masowej hysterii, czyli urojeń dotyczących niebezpieczeństw zagrażających społeczeństwu. Te będące wytworem wyobraźni iluzje zwykle łatwo rozchodzą się poprzez plotki, strach oraz niepewność, a osoby nimi dotknięte utwierdzają się w swojej słuszności w sytuacji aktywnej reakcji służb publicznych.

Obecnie, dokładny stopień w jakim potencjalnie mamy do

czynienia ze zbiorową histerią w sytuacji ciągle trwającej epidemii koronawirusa będzie zapewne dokładniej ustalany za jakiś czas, jednak nie ulega wątpliwości, iż chociażby masowe wykupywanie ze sklepów papieru toaletowego czy barykadowanie się przez miesiące w mieszkaniu, praktycznie go nie opuszczając, jest oznaką tego, iż relatywnie łatwo ulec temu zjawisku. Ponieważ znaczną większością ludzi rządzi inklinacja negatywna, nie powinno nas zaskakiwać to, że z natury koncentrujemy się i przywiązujemy większą uwagę do negatywnych wydarzeń czy wiadomości, w szczególności kiedy nie mamy znaczącego wpływu na daną sytuację.

O ile w wolnym społeczeństwie istnieje samokorygujący się mechanizm, który ogranicza masową histerię oraz jej potencjalne skutki, w społeczeństwie, w którym rząd na ogół na czele z partią rządzącą odgrywa kluczową rolę sytuacja może znacząco się pogorszyć na skutek działania rządu. W wolnym społeczeństwie od codziennych zmartwień, stresu i niepewności można częściowo uwolnić się na przykład poprzez aktywność fizyczną czy kontakty towarzyskie. Jak wiadomo, aktualnie rząd aktywnie działa, by całkowicie zakazać bądź znacząco ograniczyć nam te możliwości. Prawdę powiedziawszy, rząd sprzyja i zachęca do izolacji społecznej, a tym samym przyczynia się do wzmożonego lęku przed koronawirusem wykorzystując przy tym agendy państwowe oraz media publiczne. Dodatkowo scentralizowane podejście rządu do walki z wirusem prowadzi do sytuacji, w której jedynie słuszne rozwiązanie jest to, które promuje partia rządząca, natomiast w wolnym społeczeństwie ci, którzy nie ulegli histerii i sprzeciwiają się powszechnym strategiom mają pełne prawo do skorzystania z alternatywnych metod konfrontacji z kryzysem, ponieważ nie są one zabraniane przez rząd.

Obecnie tłumione są wszelkiego rodzaju inne sposoby radzenia sobie z epidemią a rezultatem jest nie tylko sam brak alternatywy, który byłby obiektywnie debatowany w mediach głównego nurtu (na przykład leczenie amantadyną), ale również

powszechne uleganie gromadomyśleniu.

Syndrom grupowego myślenia jest tragiczny w skutkach, ponieważ na samym etapie podejmowania decyzji ma on już liczne wady. Od około dziesięciu miesięcy rząd jako główna grupa decyzyjna stawiany jest w sytuacji, w której często do wyboru ma trudne i złożone metody działania i niestety nierzadko przyjmuje strategię, które są w efekcie bardziej szkodliwe niż sam problem, który stara się rozwiązać. W wyniku błędnych koncepcji jak słusznie przewiduje Krzysztof Obłój rząd "tak filtruje informacje i blokuje krytykę oraz analizę alternatywnych wariantów, aby umocnić daną koncepcję i nadać jej walor niewzruszalności i moralnej racji." W wyniku tego ludzie często tracą poczucie rzeczywistości, realistycznej oceny sytuacji i możliwości działania.

W przeciwieństwie do realiów społeczeństwa wolnego, masowa histeria często wzmaga się również, gdy media są upolitycznione bądź mają bliskie powiązania z partią, która aktualnie znajduje się u władzy gdyż angażują się one i relacjonują głównie wiadomości, które mają wydźwięk negatywny, celowo sieją panikę i strach oraz na tyle na ile to możliwe tłumią wszelkie alternatywne informacje. Sam rząd często dąży do tego, aby napawać społeczeństwo strachem czego doskonałą ilustracją jest wewnętrzny artykuł niemieckiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który wyciekł w pierwszych miesiącach walki z koronawirusem.

Jak donosi niemiecki magazyn informacyjny Focus w ujawnionym artykule ministerstwa eksperci rekomendują by rząd aktywnie wzbudzał strach wśród ludzi poprzez podkreślanie trzech skutków infekcji, które pomogą osiągnąć pożądany „efekt szoku”. Po pierwsze władze powinny kłaść nacisk na problemy z oddychaniem u pacjentów zarażonych koronawirusem ponieważ istota ludzka z natury ma dość paniczny strach w stosunku do śmierci na skutek duszenia się i niedotlenienia, który łatwo wywoła panikę. Po drugie artykuł zaleca siane strachu wśród dzieci, które same łatwo zarażą się wirusem a później zarażą

swoich bliskich na skutek czego mogą cierpieć i umrzeć w agonii. Ta rekomendacja ma służyć temu by wzbudzić uczucie winy u tych, u których choroba niekoniecznie wyrządza poważniejsze problemy. Po trzecie, autorzy podkreślają, iż władze niemieckie powinny ciągle nadmieniać o możliwości nieznanych, długoterminowych i nieodwracalnych uszkodzeń zdrowotnych oraz o możliwości nagłej śmierci tych, którzy zarazili się wirusem.

Ponieważ strach jest fundamentem władzy każdego rządu jest on kultywowany i często nadmiernie wykorzystywany przez rządzących, którzy polegają na stanie silnego emocjonalnego napięcia aby uzyskać powszechne podporządkowanie i często bezwzględny posłuch.

Ta strategia socjotechniczna jest w ostatnich miesiącach obsesyjnie stosowana zarówno przez rząd PiS jak i media (rządowe i nierządne). Obecnie jesteśmy w trakcie ostatniego już etapu zarządzania strachem, w którym oferuje się lekarstwo w postaci szczepionki przy współwystępującej narracji strachu i prostej alternatywy oraz po miesiącach konsekwentnie podtrzymywanego poczucia stanu zagrożenia.

Pierwsza partia zbawiennych szczepionek na koronawirusa dotarła już do Polski z belgijskiego magazynu firmy Pfizer, a w oczekiwaniu na kolejne 300 tysięcy dawek w mediach wrze debata z politykami i celebrytami, którzy jak wiadomo są ekspertami w sprawie i chętnie deklarują swoje pozytywne stanowisko w sprawie szczepionki. Podobno szczepionka ma działanie nadzwyczajne a zachwalana jest przez ekspertów wszelkiej maści z profesorem Krzysztofem Simonem na czele, który jak się właśnie okazuje korzystał z grantów producenta szczepionek Pfizer o czym informuje amerykańskie wydawnictwo Wiley specjalizujące się w publikacjach naukowych, a to stawia go w wątpliwie korzystnym świetle. Warto zwrócić również uwagę na niebywałą dobroduszość samego prezesa firmy Phizer, Alberta Bourla, który nie zdecydował się jeszcze na szczepionkę, ponieważ jak sam twierdzi nie chce wpychać się do

kolejki.

Z najnowszego sondażu IBRiS przeprowadzonego na zlecenie Rzeczypospolitej wynika, że najczęściej entuzjastów szczepienia znajduje się wśród osób, które informacje i wiadomości czerpią z telewizyjnych programów informacyjnych i gazet codziennych, a więc frekwencja ta dziwić nie powinna, natomiast budzić przynajmniej niewielkie zdziwienie powinien fakt iż zarówno Premier Morawiecki jak i Minister Zdrowia Niedzielski z szeregiem polityków zapewniają, że szczepionka jest całkowicie bezpieczna. Twierdzenie to jest nie tylko nieuczciwe, ale i bezpodstawne.

Szczepionka może być jak najbardziej skuteczna, ale obecnie wciąż jest mnóstwo niewiadomych i tego typu zapewnienie jest po prostu fałszywe. Badania nad efektywnością ciągle trwają i obraz jaki obecnie jest prezentowany jest niepełny. Okazać się przecież może że prędzej czy później 95-procentowa skuteczność szczepionki może znacząco zmaleć lub pojawić się mogą skutki uboczne, które jeszcze nie wystąpiły u uczestników eksperymentu. Dodatkowo trwałość szczepionki jest wątpliwa i jej reakcja w połączeniu z innymi lekami jest nieznaną.

Równie tajemnicze jest to, czy szczepionka zapobiega zarażeniu się i transmisji, czy jedynie redukuje symptomy wirusa i ich dotkliwość, u osoby, która ją przyjęła, nie wiadomo też jak wpływa na kobiety w ciąży, karmiące oraz dzieci i osoby mające obniżoną odporność, ale także czy ochroni przed nowym szczepem wirusa.

Jesteśmy więc postawieni w sytuacji, w której za nasze pieniądze rząd zakontraktował dziesiątki milionów szczepionek od firmy, która niegdyś płaciła miliardowe kary za promowanie przyjmowania leków w niezgodny z ich przeznaczeniem sposób czy korupcję i w której wmawia się ludziom, aby służyć nauki i ekspertów. Nauka, jednakże, to nie zbiór nieomylnych i niepodważalnych twierdzeń, ale często nieustanna pogoń za prawdą. W ostatnich miesiącach powtarzano przecież aż do

obrzydzenia, aby służyć nauki i ekspertów, którzy raz twierdzili że maski nie chronią przed wirusem a później instruowali, by je bezwarunkowo nosić pomimo tego że ich skuteczność jest wciąż kwestionowana przez innych ekspertów wśród, których niektórzy twierdzą nawet, że mogą one sprzyjać rozprzestrzenianiu się wirusa. W przesadny sposób twierdzi się również, iż metoda lockdownu to jedyny sposób na ochronę zdrowia ludzi i ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa pomimo tego, że nie ma jakichkolwiek przesłanek naukowych ani danych empirycznych, które wskazywałyby na skuteczność obecnej formy lockdownu. Polityka przymusowego zakazu opuszczania domów jest możliwa do zrozumienia jako paniczna reakcja rządzących, którzy czują potrzebę działania z niekompletną wiedzą, natomiast, obecnie po miesiącach walki z koronawirusem jest oczywiste to, że lockdown nie działa, a twierdzenie iż jest przeciwnie, jest nie tylko oznaką pewnej formy aberracji psychicznej, ale stwarza również bardzo niebezpieczny precedens polityczny.

Ilu ludzi popełniło samobójstwo na skutek metody lockdownu? Ilu ludzi nie otrzymało ratującego życia leczenia, ponieważ łóżka szpitalne oraz personel medyczny zarezerwowany został dla pacjentów zarażonych koronawirusem? Ile osób stało się ofiarami przemocy domowej, do której przyczyniło się masowe zamknięcie ludzi w domach? Ilu ludzi straciło swoją pracę, firmę, majątek i doprowadzi się do stanu desperacji, agresji czy samobójstwa w kolejnych miesiącach? Ilu ludzi w najuboższych krajach umrze z głodu, ponieważ lockdown w krajach rozwiniętych ograniczył zapotrzebowanie na produkty? Lockdown nie zachowuje przy życiu i nie ocala „ludzi”, ale ratuje życie jednych kosztem drugich. Jak dowcipnie zauważył Augustyn Bloch „ekspert to ktoś, kto ma coraz większą wiedzę w coraz mniejszym zakresie, aż wreszcie wie absolutnie wszystko o niczym”. Jest to rzecz jasna spostrzeżenie żartobliwe, ale w obecnej sytuacji wydaje się, że mogłoby ono rzeczywiście znaleźć odzwierciedlenie wśród ówczesnych ekspertów.

Eksperci są specjalistami w konkretnej dziedzinie i na ogół słusznie uznawani są za autorytet w kwestiach do niej należących i istotnie często byłibyśmy nierozsądni gdybyśmy ich nie słuchali. Gdy sam potrzebuję naprawić samochód idę do eksperta i udaję, że rozumiem o czym mówi. Nie ma natomiast żadnych kursów, instruktaży czy szkoleń na przykład dla epidemiologów, które uczyłyby ich jak zbalansować złagodzenie wirusa w stosunku do drugorzędnych konsekwencji takich jak paraliż systemu onkologicznego, istotny wzrost zapadalności na zaburzenia psychiczne, cały szereg negatywnych skutków zdrowotnych spowodowanych izolacją społeczną czy wyżej wymienione problemy, których obecnie często nie widać, a które niewątpliwie nastąpią.

Autorstwo: Sylwester Szymaszek

Źródło: [Goniec.net](http://Goniec.net)